



HOMO MOLLIS

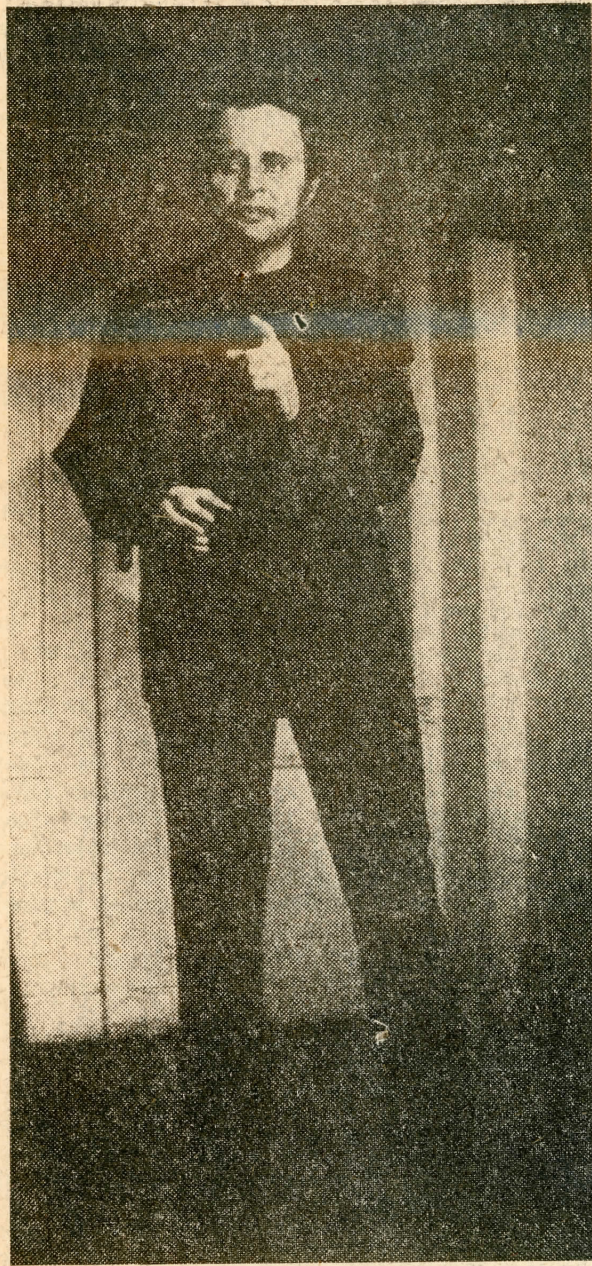
POWIEŚĆ Warda Ruyslincka — prawdziwe nazwisko: R.C. de Belser — pt. *Rezerwat* to współczesny szkic o zagrożeniu świata przez znieczulicę moralną, stanowiącą efekt gwałtownego rozwoju stosunków społeczno-produkcyjnych, który ostatnio zwykliśmy określać terminem rewolucji naukowo-technicznej. Flamandzki pisarz z zaciśniętym muzeum w Pulle, gdzie pracuje jako konserwator, przesyła w świat groźne memento. *Homo mollis* — bohater powieści — to człowiek wrażliwy, miękki miękkością poetów, współczujący i humanistów. Jego pamiętnik stanowi dzieje odrzucenia tego rodzaju postawy przez doskonale zorganizowane, wydajne i racjonalistyczne społeczeństwo. Świat, o którym pisze Ruyslinck, to świat kategorii intelektualnych, eliminujący uczucie jako źródło poznania i siłę twórczą, świat logiki, zysku, przydatności. Wszystko, co nieuchwytnie, nieprzeliczone, intuicyjne, spontaniczne, musi zostać usunięte z życia. Okrutny jest sposób, w jaki autor każe swoim super-naukowo myślącym ludzikom z powieści, ludzikom z przyszłości, usuwać nieprzystosowane uczuciowo przypadki *homo mollis*. W rezerwacie finansowanym przez państwo służą nauce, poddani zabiegom, które zamieniają ich w martwe, skamieniałe eksponaty. Zaświadcza następny generacjom homo, jakie „podgatunki” w wyniku nieprzystosowania do warunków musiały zostać skazane na wymarcie.

Pamiętam pierwsze wrażenie z lektury *Rezerwatu*: lęk, rodzaj niesmaku i... dojmująca przykrość. Ta science fiction moralistyki — przeraża. Niepokój autora o losy ludzkości jest aż nadto uzasadniony. Nicco to wszystko oczywiście natrętne, podporządkowane tezie, publicystyczne w doraźności i aktualności celów, może nie zawsze będące na najwyższych rejestrach literackiego kunsztu. Temat to jednak kapitalny, nie ulega wątpliwości i nic dziwnego, że skusił niedawno teatr. Mieniący się być *teatrem postaw moralnych* Teatr Ochoły sięgnął po *Rezerwat* i zaadaptował go dla potrzeb sceny. Powstało przedstawienie *Homo mollis*, efekt małżeńskiej współpracy Haliny i Jana Machulskich (Jan Machulski — adaptacja, wspólnie z żoną — reżyseria). Jego podstawowym walorem jest postawienie w centrum dyskusji problemu, o którym mowa. Teatr Ochoły działa na terenie Domu Kultury. Integralną częścią realizowanych tam darmowych spektakli jest dyskusja z widzami, prowadzona po przedstawieniu. Stąd pozornie truistyczne zagadnienie — wyboru właściwego tematu do rozmowy z widzami — nabiera kolosalnego znaczenia i rozstrzyga niemalże o skutkach i pożytkach scenicznych poczynić.

Homo mollis jako znak określonej postawy, jako hasło do rozważań wokół homo współczesnego... Owszem, tu Machulscy trafili w dziesiątkę. Nicco gorzej jest z samym przedstawieniem, które — ograniczone do ilustracyjnego montażu wydarzeń z powieści — nie posiada własnego, zdecydowanego oblicza. Niestety, jak w większości realizacji adaptacji teatralnych. Skoro więc słabość przedstawienia wynikać może z opornego scenie — choćby i tak niebanalnej, otwartej, jak w DK Ochoła — tworzywa, jego siła — co podkreślam — leży w tym, o czym się tu mówi, po co i... do kogo.

Homo mollis z drugiego przedstawienia, tym razem w Teatrze Dramatycznym ma inną proveniencję, nawyki i osobowość. O tym, że jest także *mollis*, rozstrzygają wyłącznie motywy. W sferze dokonania jest jedynie protest, jedynie uparcie powtarzania o d m o w a, niezgoda na zastany ład, porządek i organizację.

Homo mollis numer dwa, który chronologicznie biorąc pojawił się w warszawskich teatrach wcześniej niż ten od Machulskich, nazywa się *Bartleby* i jest bohaterem tytułowym komedii Jerzego Zawieyskiego pod takimże tytułem. *Bartleby* — samodzielny utwór dramatyczny — wykorzystuje motywy opowiadania Her-



Wojciech Alaborski w roli Jonasza FOT. ARCHIWUM

mana Melville'a. Wystawiono tę rzecz w Sali Prób Teatru Dramatycznego, w reżyserii Witolda Skarucha w pięknej scenografii Jana Kosińskiego. *Bartleby* — pracownik świetnie zorganizowanej kancelarii adwokackiej Sebastiana Krana (znakomity Mieczysław Voit) pewnego dnia powiada szefowi, któremu winien odczytać jakiś służbowy tekst: „wolałbym nie”. Te dwa słowa są jedyną odtań kwestią aktora (Piotr Fronczewski), wyrażają jedyną też postawę bohatera przeciwstawianą uregulowanej, biurokratyzowanej, hierarchicznej skategoryzowanej egzystencji w biurze szefa. Historyjka Melville'a — Zawieyskiego jest studium o sensie ludzkiego „nie”, o funkcji negacji i protestu jako przejawu woli niepodporządkowania się większości i jej metodom. *Bartleby* to ten sam *homo mollis* co nauczyciel Jonasz z *Rezerwatu*, jedynie okoliczności są różne: świat Krana jest porażony samym faktem zanegowania czegokolwiek, ta negacja jest go jeszcze w stanie zafascynować. Świat otaczający Jonasza ma już na takich, którzy się nie zgadzają, swoje sposoby...

Dwa przedstawienia, dwa utwory, dwie wersje tego samego tematu.

TERESA KRZEMIEN

Teatr Ochoły — Ward Ruyslinck — „*Homo mollis*” wg powieści „*Rezerwat*”, przekład — Halina Leonowicz, adaptacja sceniczna Jan Machulski, reż. Halina i Jan Machulscy, scenogr. Bronisław Modrzejewski
Teatr Dramatyczny, Sala Prób — Jerzy Zawieyski — „*Bartleby*”, reż. Witold Skaruch, dekoracje Jan Kosiński, kostiumy Irena Burke, muzyka Jerzy Maksymiuk.